Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 124 Kraków, niedziela 31 maja 1925 ROCZNIK XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Ciężkie oskarżenie

Dymisja p. Thugutta jest faktem dokonanym. Nie dymisja sama przez się jest ważnym wypadkiem, gdyż była ona z góry, już w chwili nominacji przesądzona, ale okoliczności, w jakich ona nastąpiła i powody, jakie p. Thugutt na jej uzasadnienie podaje. Odkąd p. Thugutt nieopatrznie albo pod przymusem zgodził się na kolegowanie z p. St. Grabskim, można było powiedzieć, że jeden z nich będzie musiał się usunąć i nie trudno było odgadnąć, że los ten spotka p. Thugutta.

Powody tego prostego faktu są następujące: Rząd p. Wł. Grabskiego, pozostając firmowo w dalszym ciągu bezpartyjnym, lawiruje jednak tak, że jego punkt ciężkości przesuwa się coraz bardziej na prawo. Prawica, nie czując się na siłach do utworzenia obecnie własnego rządu, popiera rząd p. Grabskiego naturalnie nie bezinteresownie. Aby dopilnować swych interesów, prawica wydelegowała do rządu p. St. Grabskiego, który w podwójnym charakterze: wybitnego parlamentarzysty i brata szefa rządu zdobył silny wpływ, neutralizując w zupełności próby działania p. Thugutta. Sytuację tę p. Thugutt nareszcie pojął i wyciągnął z niej konsekwencje.

P. Thugutt odchodzi, nie chowając pod korcem przyczyn swego ustąpienia; przeciwnie — z całą otwartością wypowiedział się na ten temat wobec dziennikarzy, a wynurzenia jego są ciężkiem oskarżeniem całego systemu, który od grudnia 1923 po dziś dzień rozwielmożnił się w państwie z ogromną dla jego interesów szkodą. Powołując się na uchwałę „klubu pracy" jako bezpośredni powód swego ustąpienia, p. Thugutt składa ukłon w stronę kilku szanownych mężów tworzących ten klub; nie można jednak tego podanego powodu brać dosłownie. Wszak p. Thugutt dla teki porzucił daleko silniejszy klub i mógł zresztą przy swojem osobistem znaczeniu bodaj zmodyfikować ostrze swego klubu uchwały. P. Thugutt woli jednak podać podporządkowanie się swemu klubowi jako powód ale równocześnie oświetla stosunki, w jakich musiał pracować, w nader jaskrawy sposób. W oświadczeniu wobec sprawozdawców sejmowych p. Thugutt powiada, pomijając omówioną powyżej uchwałę klubu pracy:

Nie udało mi się osiągnąć porozumienia z innemi czynnikami rządowemi, aczkolwiek nie byłem nazbyt wymagający. Uwzględniałem możliwości, jakie daje chwila. Niestety **rzeczywistość nie zadowoliła najskromniejszych wymagań.** Jeśli udało się cośkolwiek zrobić, to jedynie w dziedzinie odbudowy. Natomiast w innych dziedzinach, jak np. w więziennictwie, stan rzeczy pogarsza się. Niższe organy ministerstwa oświaty ujawniają **bezprzykładnie małą skrupulatność w szanowaniu ustaw.** W najważniejszej politycznie sprawie, w resorcie spraw wewnętrznych, dotrzymano wprawdzie słowa: urzęduję samodzielnie przy Nowym Świecie (aluzja do wywiadu, jakiego udzielił p. Ratajski na temat rozmieszczenia biur rządowych), ale wynikami tej samodzielności były: **rosnący stale system prowokacji, popełnianie nadużyć i samowola funkcjonarjuszów.** Przesuwano urzędników, kwalifikujących się **za kratki, na inne, niekiedy wyższe stanowiska.** Zapominano, że poczciwość nie zastąpi elementarnej znajomości stosunków, **a przy ignorancji wzmożona pracowitość potęguje tylko ilość popełnionych błędów.** W tych warunkach jedyną rzeczą, którą mogłem uczynić, było zgłoszenie 54 tez, które sekcja kresowa miała uchwalić. Był to plan prac na najbliższą przyszłość. Pracę tę musiałem wczoraj przerwać. Myślę, że można jej dokonać łatwo bezemnie. Nie wolno ustawać w miejscu ani poprzestawać na pozorach. Najmniej zaś wolno wmawiać w siebie, że robota jest odroczona a zagadnienie nie istnieje dlatego, że napady dywersyjne zmniejszyły się w ciągu zimy. W każdym razie sądzę, że dowodów cierpliwości dałem raczej zbyt wiele niż zbyt mało. Lepiej będzie, jeżeli nadal będę służył sprawie w inny sposób i na innem miejscu".

Licząc się z faktem, trzeba się zastanowić nad jego konsekwencjami. Naturalnie nie o osobę p. Thugutta chodzi, który — jak sam powiada — będzie służył sprawie w inny sposób i na innem miejscu, ale o rząd, pozbawiony bądź co bądź wybitnej jednostki, o ustosunkowanie się stronnictw wobec rządu na tle tego faktu. Najważniejszą w tej sprawie okolicznością jest to, że przez ustąpienie p. Thugutta równowaga, acz pozorna, w gabinecie została zachwianą na korzyść kierunku prawicowego. Teraz pp. St. Grabski, Ratajski i Smólski będą się czuli „na swoich śmieciach", ileże zapowiedziane objęcie przewodnictwa w sekcji kresowej przez samego szefa rządu nie będzie ich krępowało nawet w tym stopniu, w jakim krępowało ich przewodnictwo p. Thugutta.

Ale i poza sprawami kresowymi ustąpienie p. Thugutta zmienia charakter gabinetu i spowoduje niezawodnie dalsze w nim zmiany. Szef rządu dowiódł już niejednokrotnie, że posiada w wysokim stopniu zdolność dopasowania się do stosunków. O ile w sprawach skarbowo - gospodarczych jest uparty, nieliczący się z niczyjem zdaniem, o tyle w sprawach politycznych hołduje zasadzie, że gdzie nie można przeskoczyć, tam trzeba podleść. W myśl tej zasady p. Grabski zechce zrównoważyć swój gabinet taksamo, jak równoważy swój budżet: przez wymianę pozycji względnie przez wymianę ludzi. Prawicy p. Grabski nie potrzebuje się obawiać, gdyż dawszy jej tak poważną hipotekę na swym gabinecie, jaką jest p. St. Grabski, odebrał jej nawet pozory do obawy o „procentowy" wpływ na poczynania rządowe. Z tej strony p. Wł. Grabski może być spokojny.

Inaczej przedstawia się sprawa z lewicą. Na tej stronie ruch przeciw rządowi jest coraz ostrzejszy. Znane są wystąpienia NPR, znamy uchwałę klubu pracy, znamy taktykę Wyzwolenia, wiemy, jakie mają dla rządu uczucia mniejszości narodowe. Trzeba rzucić ofiarę na wygładzenie wzburzonych fal. I już dziś prasa prawicowa napomyka, że tą ofiarą będzie albo p. Ratajski albo p. Żychliński: pierwszy z tej racji, że kończy mu się półroczny urlop ze stanowiska prezydenta m. Poznania, drugi z tej racji, że zatrzymał obok teki kancelarję notarjalną, która ponoć jest bardziej dochodowym niż urząd ministra interesem.

Nie wiemy, czy taka wymiana zdoła wzmocnić stanowisko rządu, tembardziej że niewiadomo, kogo p. Grabski upatrzy na następcę. Kwestja osób nie jest nawet najważniejszą, jeżeli kwestja systemu pozostanie bez zmiany. To co pan Thugutt mówił o tym systemie, nie jest wynikiem działalności jednego ministra, ale wynikiem praktyki stosowanej przez maszynę biurokratyczną, która jest silniejszą i trwalszą od niejednego ministra. Państwo nasze jest młode, ale biurokrację ma już tak potężną, że nieraz najlepsza wola okazuje się wobec niej bezsilną. A co dopiero się dzieje, gdy tej woli brak, albo gdy idzie ona po tejsamej linji, po której kroczy samowola skojarzona z tępotą birokratyczną.

Rozumiemy, że p. Wł. Grabski chce się ratować. Nie podsuwamy mu nawet motywu wynikającego z chęci utrzymania się przy władzy, a motyw szlachetniejszy: dokończenia rozpoczętego dzieła. Trzeba jednak, aby premjer powiedział sobie, że balansowanie w polityce jest metodą na krótką metę, że można ostatecznie znać się na bilansowaniu a nie mieć pojęcia o balansowaniu. Nikt niema pretensji do p. Grabskiego, aby postępował według przykazania biblijnego: twoje tak niech będzie tak, twoje nie niech będzie nie, albowiem polityka nie jest prostą linją, na której nawet człowiek o słabszej głowie może utrzymać równowagę. Można natomiast do p. Grabskiego mieć pretensję, aby, stworzywszy gabinet bezpartyjny, utrzymał go w tym sensie tj. rozdzielał równomiernie światło i cienie. Niech gabinet nie będzie huśtawką, której jeden koniec stale wznosi się w górę, podczas gdy drugi trzyma się ziemi.

Prawda, p. Grabski mógłby mieć na swe usprawiedliwienie okoliczność bardzo łagodzącą, mianowicie rozbicie Sejmu na tyle partji, że trudno stworzyć z tego proszku większą masę, na której rząd mógłby się oprzeć. Byłoby to jednak konieczne tylko w tym wypadku, gdyby chodziło o rząd z wyraźną marką polityczną, a takim przecież rząd p. Grabskiego być się nie mieni. Jeżeli się jest bezpartyjnym, trzeba nim być sensu stricto, tj. nie wybierać sobie sojuszników akurat na prawej i nie zrażać sobie ludzi akurat na lewej stronie Izby. Utrzymanie „złotego środka" jest właśnie tą sztuką, w której premjer nie celuje, chociaż „złoty" jest jego specjalnością.

Konferencja u ministra Ratajskiego w sprawie gminnej ordynacji wyborczej

Rząd za pluralnością

Minister spraw wewnętrznych, p. C. Ratajski zwołał 28 maja konferencję z przedstawicielami klubów polskich i Koła żydowskiego dla omówienia sprawy znalezienia wyjścia czy porozumienia w sprawie ordynacji wyborczej.

Minister od siebie żadnej platformy nie wysunął, zaznaczył jednak, że **rząd stoi na stanowisku złożonego projektu ustawy, przewidującego pluralność!!!**

Mówcy prawicy pos. **Kozłowski** (Zw. L. N.) i pos. **Kiernik** (Piast) popierali zasadę pluralności, przyczem jednakże pos. Kiernik ograniczył się do obrony tylko cenzusu majątkowego. Obronę interesów mniejszości polskiej na kresach wschodnich pos. Kiernik uznał za możliwą do przeprowadzenia bez pluralności, lecz przy pomocy proporcjonalności.

Pos. **Pawłowski** (Zw. Chł.), referent ustawy, oświadczył, iż pod wpływem zatknięcia się z masami ludowemi coraz bardziej utrwala się w opozrze przeciwko pluralności.

Tow. pos. **Pragier** wyraził zdziwienie, że minister Ratajski nie przedłożył konferencji żadnej platformy porozumienia i zaznaczył, że PPS i inne stronnictwa lewicy pragną bardzo rycho przeprowadzić ustawy, **ale zasady 5-przymiotnikowego prawa wyborczego bronić będą nadal jak najwytrwalej i na gruncie odstąpienia od tej zasady żadnego kompromisu nie uczynią.**

Charakterystyczne było odezwanie się pos. Kozłowskiego, który oświadczył, że **woli stan obecny w Małopolsce, gdzie w 128 miastach i z górą w 2400 gminach wiejskich rządzą komisarze rządowi,** od ordynacji wyborczej, opartej na zasadzie równości!!!

Na tem konferencja się skończyła.

Zmyślona sprawozdanie

Czytamy w „Robotniku":

„Kurjer Poranny" w niedzielnym numerze w sprawozdaniu z komisji rolnej podał następującą wiadomość:

„Przyjęto artykuły 32—38, dotyczące odszkodowania właścicielom ziemskim za grunta. W związku z tymi artykułami przedstawiciele Wyzwolenia i Zw. Chłopskiego zgłosili wniosek, domagający się przeprowadzenia wywłaszczenia bez odszkodowania. Wniosek ten odrzucony został głosami wszystkich stronnictw z PPS włącznie. Jako motyw odrzucenia podano, że art. 99 Konstytucji zastrzega prawo własności. Wówczas pos. Poniatowski imieniem Wyzwolenia odczytał deklarację zasadniczą, której końcowy ustęp głosi" (tu przytoczono ów ustęp).

Niewiadomo, w jakim celu „Kurjer Poranny" fabrykuje tak kłamliwe wiadomości. Przedstawiciele Wyzwolenia i Związku Chłopskiego nie zgłosili wniosku o wywłaszczeniu bez odszkodowania. Wniosek, jako nie zgłoszony, nie mógł być głosowany, a przeto nie mógł być także „odrzucony głosami wszystkich stronnictw z PPS włącznie". Prawdą jest tylko to, że (jak podaliśmy w sprawozdaniu z komisji) poseł Poniatowski w imieniu Wyzwolenia odczytał deklarację, w której zapowiedział wniosek zmiany Konstytucji, aby usunąć przeszkodę do wywłaszczenia bez odszkodowania. Już treść tej deklaracji świadczy, że „Kurjer Poranny" sprawę przedstawił fałszywie.

Dalej „Kurjer Poranny" podaje, że PPS głosowała przeciwko wnioskowi „Wyzwolenia", aby pewne sumy ze sprzedaży majątków przeznaczono na obdzielenie ziemią inwalidów i zasłużonych żołnierzy. Otóż członkowie ZPPS w komisji nie głosowali przeciwko treści wniosku, lecz za rozważaniem tej sprawy w dziale ustawy, do którego ona należy, to jest w rozdziale o ulgach dla żołnierzy i robotników rolnych.

„Kurjer Poranny" ma swoje, wielce oryginalne metody. Jego „walka" o reformę rolną polega na szerzeniu fałszów o stanowisku ZPPS.

UWAGI

Krzywda urzędników

P. Grabski „wyczuł" — bo cyfrowo tego nie widział — obniżenie się drożyzny w Polsce i dlatego obniżył mnożną dla obliczenia poborów urzędniczych na czerwiec. Gdy wieść o tem się rozeszła i wywołała słuszne oburzenie, rząd pospieszył się z plastrem: oświadczył, że podwyższy dodatki mieszkaniowe tak, że urzędnicy mimo mniejszej mnożnej dostaną tosamo co w maju. Co się jednak pokazuje? Oto informują nas, że wedle obliczeń przeprowadzonych w urzędach pobory funkcjonarjuszów np. IX i X kategorji będą w czerwcu o 10—12 zł. mniejsze niż za maj. Czy rząd zdaje sobie sprawę, co dla rodziny urzędniczej znaczy 10—12 złot.? Gdyby urzędnicy wogóle pobierali pensje, możnaby jeszcze pogadać o pewnej obniżce, ale obniżać dziadowskie pobory, to już szczyt lekceważenia pracy ludzkiej, to pomiatanie godnością ludzi, od których się żąda, aby godnie reprezentowali państwo.

Urzędnicy mają jednak szczęście w nieszczęściu. Jeżeli na podstawie fikcyjnego „potanienia" obcięto im płace, jakby dopiero ta operacja wyglądała np. dziś, kiedy chleb naprawdę potaniał aż o 2 grosze a masło o parę groszy! Rząd postąpiłby sobie zgodnie z przykazaniem, trochę zmodernizowanem: ty zarobisz parę groszy, a ja ci zabiorę parę złotych.

—ooo—

Znalazło się podobieństwo

Poruszając kwestję niesłychanie niezdrowych stosunków, polegających na tem, że skompromitowanych urzędników przenosi się naprawdę nawet „na lepsze z góry upatrzone pozycje", wyrażaliśmy opinję, że takiego systemu nigdzie na świecie niema... Zapomnieliśmy o wschodnich sąsiadach. Otóż prasa warszawska otrzymuje okólnie, drogą na Rygę, wiadomość o gwałtach, których dokonali w Połocku na młodszych rocznikach mniszek oficerowie i żołnierze sowieccy z oddziału kawaleryjskiego, którzy zostali zakwaterowani w klasztorze żeńskim. Nie uszło im to płazem. Cały szwadron przeniesiono do jednego z miast gubernji witebskiej i — ulokowano również w żeńskim monasterze.

Może, kto powie, że to nie kara, lecz otwarcie drogi do nowych dziko-erotycznych wrażeń.

Wedle teorji sowieckiej przeniesienie jest widocznie karą.

Ale sowiety na punkcie rządzenia — choć z przeciwnego wyszły krańca — mają wiele wspólnego z caratem. W Polsce jednak nie może w tej dziedzinie istnieć atmosfera, o której dałoby się powiedzieć: „zdieś russkij duch, zdieś Rusju pachniet' (tu duch rosyjski, tu pachnie Rosją). Możemy sobie pozwolić na wzory bardziej europejskie.

—ooo—

Pobożni pośrednicy

Jak wiadomo, „bogoojczyźniany" „Kurjer Poznański" szczególnie przestrzega moralności widokówek a oczywiście gorliwie dba i o powagę sakramentu małżeństwa. Nie przeszkadza mu to, jak wiadomo, codziennie ogłaszać po kilka anonsów, t. z. „matrymonialnych". Znaczyłoby to, że poszukiwaczów i poszukiwaczek „dozgonnych węzłów małżeńskich", nie mogących jakoby inaczej, niż drogą ogłoszeń, kojarzyć się, liczonoby w Poznańskiem wciąż tysiące i to ponawiające się z roku na rok.

Bo ów proceder anonsowy nie jest dopiero wy-brykiem najświeższej daty.

Oczywiście oprócz handlowego stosunku małżeństwa grać tu musi rolę i handel inny, jeszcze mniej niewinny.

Gorzej, że nawet eksportowy, gdyż „Kurjer Poznański" toruje u siebie drogę i jakiejś imprezie berlińskiej, która — jak ogłasza — „paniom także bez majątku udzieli dyskretnej informacji w języku niemieckim".

Polsce brak eksportu, ale chyba innych towarów — nie... towaru „matrymonialnego".

I tu pośrednictwo pobożnej prasy ósemkowej jest może zbędne.

Ofiara bojówki nacjonalistycznej

Z Wiednia donoszą: W niedzielę odbył się w Wiedniu pogrzeb popularnego wśród wiedeńskich robotników, soc. radcy gminnego, tow. Leopolda Mullera, zamordowanego przez bojówki nacjonalistyczne w Moedlingu. Straszny mord wywołał w Austrji ogromne oburzenie. Pogrzeb tow. Müllera stał się potężną manifestacją republikańską, nie widzianą dotychczas w tak olbrzymich rozmiarach w murach Wiednia. Pół miljona ludzi tworzyło szpaler na przestrzeni 20 kilometrów od Moedlingu do Wiednia. Pochód pogrzebowy trwał pięć godzin. Nad mogiłą przemawiali wybitni działacze socjalistyczni. Były kanclerz tow. Renner zapowiedział ostrą walkę z obecnym rządem, który ochrania zbrodniarzy nacjonalistycznych. Tow. Renner zapowiedział, że socjaliści będą się domagali zmiany konstytucji w kierunku większej demokratyzacji i ochrony republiki.

Nowe oburzenie wywołało aresztowanie 18 bezrobotnych i przywódców socjalistycznych w Moedlingu. Robotnicy wiedeńscy oraz urzędnicy państwowi zapowiadają generalny strejk, jeżeli rząd nie zmieni swej taktyki prowokacyjnej. We wtorek odbył się ogromny wiec, na którym uchwalono żądać natychmiast rozwiązania organizacyj bojowych niemieckich, konfiskaty majątku tych organizacyj na rzecz rodzin ofiar ostatnich rozruchów. Przy rozprawie sądowej przeciwko mordercom robotników musi być obecna delegacja robotnicza. Dalej domagają się rezolucje natychmiastowej dymisji prezydenta policji, uzbrojenia robotników i republikańskich organizacyj robotniczych.

TEN

Bezdroże

Ostatnie zdanie, wypowiedziane po polsku, było ustępstwem wobec papy, ale zdanie rusińskie było tak naszpikowane ruscyzmami, nabytemi łatwo na Wołyniu, że Jadzia ze zgrozą spojrzała na siostrę, która traciła widocznie polor małopolskiej „boryteńki". Blisko sześćdziesięcioletni ojciec rodziny nie słyszał jednak świętokradczych słów i trwał w czerstwej kontemplacji dość długo, wsłuchany całą swoją silną duszą w pieśń dzwonu i wpatrzony w rozwarty żarłocznie dziób białego orła, który upiększał ścianę nad drzwiami od przedpokoju. Tymczasem nastrój zachwytu rósł coraz bardziej, jakaś nieokiełznana duma przepełniła serca patrjotyczne, zdawało się, że z zaświatów złatują olbrzymie usarskie skrzydła i przykręcają się automatycznie do pleców obecnych bohaterów, że lśniące miecze spływają z za chmur i usiłują wcisnąć się rękojeściami pod białe mankiety, że dzwon już nie dzwoni, lecz woła „na bój, na bój!"... Aż nie wytrzymał krewki podprokurator! Wstał z krzesła, wyprostował się dumnie i okropnie głośno zaczął śpiewać:

Boże coś Polskę przez tak długie wieki...

Wszyscy, nie wyłączając Jadzi, wstali również i przyłączyli swoje koloraturowe głosy do śpiewu Kazia. O, chwilo podniosła! Gipsowy biały orzeł jeszcze szerzej rozwarł dziób i zakręcił z zadowolenia wywieszonym językiem. Chuda, jak szkielet, „Zyska", zjawiła się na progu jadalni i zawyła do wtóru. W klatce, wiszącej przy oknie, dwa kanarki przewróciły się z zachwytu do góry łapkami. Wszelako nieoczekiwany zgrzyt zamącił tę cudną, błagalną pieśń odpustową. Mianowicie, różne głosy starały się zagłuszyć inne śpiewem refrenu, śpiewanego inaczej przez każdy głos. Papa ryczał basem: „ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!", podprokurator barytonował: „ojczyznę, wolność zachowaj nam, Panie!", pani Połamaniecka zamiast „wolność" wyciągnęła dyskantem „wiarę", Stasio zagłuszył prawie wszystkich tenorem: „naszego króla racz zachować, Panie!" — Jadzia poprostu wyciągnęła milutkim sopranikiem „tra—la—la—la—la", a Funio gwizdał najprzeraźliwiej w świecie. Wreszcie bezdomny studencik, chcąc widocznie dogodzić wszystkim, wywrócił oczy do góry i jęczał melodyjnie „o, o, o, o!".

Nagle śpiew został przerwany gniewnym okrzykiem papy.

— Kto gwiżdże?

— Ja! — wyzywająco odrzekł Funio.

— Nie gwiżdż!

— Będę gwizdał! Idźcie sobie do kościoła śpiewać, takiej kakofonji uszy moje nie zniosą!

— Przestań-że pan! — pisnęła „mamcia", zwracając się do studenta, który nie zauważył w natchnieniu, że już przestano śpiewać, i wyciągał dalej swoje „o, o, o, o!".

Ponad miarę podniosły nastrój zachwytu nie mógł zgasnąć od gwizdania i przemienił się w wściekłość, która jednak nie zaraz wybuchnęła w całej swej grozie. Na razie papa usiadł i zaczął bębnić palcami po stole. Wszyscy milczeli. Potężny głos dzwonu zdawał się pozornie wpływać kojąco na rozigrane namiętności Połamanieckich, przynajmniej na samego papę, który widocznie zdecydował się na inny kierunek rozmowy.

— Kaziu, — zwrócił się do doktora praw, — widzisz, nie mamy jeszcze ojczyzny, póki się Polacy, co gwiżdżą na nasze świętości. Ale „póki my żyjemy" — będziemy ją zdobywać, zębami wyrywać będziemy każdy skrawek jej...

— Tak, jak wyrywaliście Moskalom i Niemcom! — warknął Funio. — Lepiej oto pilnujcie, żeby jej nie sprzedano jakiemu bochstablerowi z emerytowanej bandy królów i książąt, albo oszustowi krajowej produkcji. Stasieczku, — dodał szydersko, patrząc na brata, — o jakiego to króla modlisz się, jakiemu królowi w darze chcesz ofiarować twoje tajne niby komploty sztubaków? Cyrylowi czy Mikołajowi? A może marzeniem twoim jest „alma mater" — Zyta, może nęci cię rola tęgiego gwardzisty Katarzyny II?

— Milcz! — wybuchnął Stasieczek, — nie sądź wielkich spraw swoim ptasim móżgiem...

— Nieszczęście! — załkała „mamcia", — oto bracia rodzeni, najbliżsi sobie ludzie, dojrzali... Co to będzie, co to będzie!

Rozsądny podprokurator odczuł burzę, wiszącą nad rodzinnym horyzontem i zaczął pacyfikować. Znał dobrze charakter Funia, który od pewnego czasu stał się dziwnie niepohamowanym i wprost groźnym.

— Stefku, — rzekł z uśmiechem, — jako człowiek inteligentny, musisz sobie zdawać sprawę, że jesteś na bezdrożach. Wymarzyłeś sobie jakiś polski Eden, gdzie powinni panować Króle-Duchy, gdzie zło i głupota winny być tępione, gdzie wreszcie rzucony miał być pierwszy fundament pod świątynię prawdy i piękna. I idziesz za tą myślą. A życie jest życiem, nie ideją, kto chce żyć — zgodzić się musi, chętnie czy niechętnie, na grę sił, nie grę serc i marzeń. Każda siła, gdy panuje, jest jednakową, bo z obłędnych bezdroży namiętnej walki wychodzi na jedyny ludzki gościniec życia, na których schodzą się wszyscy, co chcą żyć i temsamem przyjmują życie we wszystkich jego koniecznych objawach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludność m. st. Warszawy przekroczyła miljon

Stolica Polski pod względem ludności zajmuje 9 miejsce w Europie

Z końcem marca r. b. liczba mieszkańców Warszawy, według obliczeń miejskiego Biura Statystycznego przekroczyła miljon. Stolica nasza zajęła więc w Europie dziewiąte miejsce pod względem ludności. Pierwsze miejsce zajmuje Londyn, liczący wraz z przedmieściami 7 i pół miljona mieszkańców; dalej idą: Berlin (4 miljony), Paryż (niespełna 3 milj.), Wiedeń (1,820.000), Moskwa (1 miljon 756 tys.), Hamburg 1,100.000), Glasgow (1,057.000), Petersburg (1 milj. 43 tys.) i dziewiąta Warszawa.

W ciągu pierwszych 6-ciu lat po odzyskaniu niepodległości ludność Warszawy zwiększyła się o 172.270 czyli o 21 proc. Lwią część, tj. prawie trzy czwarte owego sześcioletniego przyrostu wywołała reemigracja.

Na początku roku bieżącego ludność chrześcijańska wynosiła w Warszawie 670.265, żydowska 322.185, czyli 32.5 proc. ogółu ludności.

Wiadomości polityczne

—o—

PODRÓŻ MINISTRA SKRZYŃSKIEGO DO AMERYKI

„Ere Nouvelle" przywiązuje wielką wagę do mającej się niebawem odbyć podróży ministra Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych. Dziennik spodziewa się, że rozległa wiedza i logika argumentacji ministra Skrzyńskiego pozwoli Amerykanom wyrobić sobie dokładne pojęcie o sprawach europejskich oraz o roli, jaka przypada Stanom Zjednoczonym wobec trudności, z jakiemi walczą narody europejskie.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Rada Ligi narodów w Genewie zbiera się 8 czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona. Tymczasowy porządek dzienny przewiduje między innemi sprawę **mniejszości polskiej na Litwie**, oraz dwie ważne sprawy dotyczące Gdańska. Jedna z nich dotyczy procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu sporów między wolnem miastem i Polską.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W WARSZAWIE

W piątek o godzinie 9 rano przybyła do Warszawy wycieczka parlamentarzystów angielskich pod przewodnictwem Filipa Dawsona. Na dworcu powitał gości komitet przyjęcia. Prezes Rady miejskiej Baliński wygłosił krótkie przemówienie. Parlamentarzyści angielscy zabawią w Warszawie przez trzy dni i poza oficjalnemi wizytami zwiedzą miasto oraz odbędą szereg rzeczowych dyskusyj z przedstawicielami sfer gospodarczych.

DALSZE PRZESILENIE W BELGJI

Max zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Partja katolicka postanowiła głosować na swojego kandydata. Stanowisko stronnictwa katolickiego podzielają również demokraci, którzy uważają utworzenie gabinetu demokratycznego za jedyne rozwiązanie kryzysu gabinetowego.

POROZUMIENIE W SPRAWIE NOTY DO NIEMIEC

Anglja i Francja doszły do porozumienia w sprawie ustalenia listy uchybień niemieckich oraz w sprawie noty, mającej być wystosowaną do Niemiec. W piątek odbędą się posiedzenia Rady ambasadorów i komisji odszkodowań, w celu ustalenia, czy Niemcy wypełniły swe zobowiązania finansowe i rozbrojeniowe.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

W sobotę 30 maja o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

tow. **B. CZECHOWSKI**
z Borysławia
delegat Głównego Związku Esperantystów w Genewie

wygłosi **ODCZYT** na temat

POMOCNICZY JĘZYK WSZECHŚWIATOWY

ESPERANTO

W RUCHU ROBOTNICZYM.

Po odczycie dyskusja!

Deklamacje polskie i esperanckie wykonają **esperantystki z Borysławia.**

Na sali będzie do obejrzenia bogata wystawa rozwoju języka Esperanto.

Wstęp 50 gr. • **Stawcie się licznie!**

Przegląd społeczny

—o—

WYJAZD DELEGACJI ROBOTNICZEJ Z GÓRNEGO ŚLĄSKA DO WARSZAWY

Do Warszawy wyjechała delegacja rady zakładowej kopalni Gieszego, m. in. tow. Dlubis z Szopienic. Delegacja odbędzie szereg konferencyj w ministerjum handlu i przemysłu, min. pracy i opieki społecznej, oraz w ministerjum spraw wojskowych. Delegacja będzie się domagać, aby odnośne ministerstwa uskuteczniały zamówienia węgla górnośląskiego w większej niż dotychczas ilości. Wpłynęłoby to korzystnie na zmniejszenie się bezrobocia. Delegacja taka z Laurahuty bawiła już onegdaj w Warszawie, gdzie otrzymała przyrzeczenie od rządu, że kop. w Lurahucie otrzyma większe zamówienia.

—ooo—

TRZYDZIESTOLECIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH ODDZIAŁU II. W KRAKOWIE

Dnia 30 maja br. obchodzi II Oddział robotników piekarskich w Krakowie 30-lecie istnienia Oddziału tego w Krakowie. Z dumą patrzy organizacja ta na 3 dziesiątki lat walki, trudów i wysiłku w jednoczeniu robotników piekarskich i żmudnym bojowaniu o warunki ich bytu. A okres ten od chwili, gdy organizator tego Oddziału, oświaty dziś wódz PPS tow. poseł Ignacy Daszyński, porywający mówca i niestrudzony szermierz praw robotniczych, związał pierwszą garść robotników piekarskich w Krakowie w silną więź organizacyjną — po czas dzisiejszy, kiedy przeszło 600 robotników piekarskich prowadzi nadal uporczywą działalność zawodową — to jasny obraz radykalnej przemiany warunków bytowania tychże robotników i doniosłego rozwoju ich sił kulturalnych.

Trzeba wniknąć w straszne stosunki ówczesne, w jakich dusił się fizycznie i duchowo robotnik piekarski, aby zrozumieć doniosłość walki klasowej dla życia proletarjatu. Były to lata, gdy ciemnota zalegała szerokie masy robotnicze — a robotnik piekarski był zwykłym niewolnikiem. Pracowało się po piekarniach bez przerwy w dzień i w nocy 28—30 ogni robiono na tydzień. Ledwo tylko zapłonęła pierwsza gwiazda na niebie w sobotę wieczorem, stawał robotnik piekarski do roboty i pracował przez cały tydzień do piątku wieczorem, nie wychodząc przez ten czas na krok z piekarni. Praca trwała od soboty wieczorem przez niedzielę i poniedziałek aż do wtorku z rana bez przerwy, tj. przeszło 60 godzin. W inne zaś dni spano po 2—3 godzin na miejscu w piekarni. Same piekarnie, to były istne nory w piwnicach, bez okien ciemne, pełne brudów i robactwa.

Umęczenie pracą było tak wielkie, że nawet w sobotę, kiedy piekarnie stały bezczynnie, nie był robotnik w stanie wyjść na spacer i odetchnąć świeżem powietrzem, a tylko rzucał się na barłóg i w odurzeniu leżał dzień cały, wypoczywając za cały tydzień.

Stosunek do majstra był stosunkiem zupełnej zależności od pracodawców. Robotnik mieszkał u majstra i był na jego wikcie i zarabiał tygodniowo w gotówce 75 centów — a musiał to już być dobry, wykwalifikowany robotnik. Oczywiście musiał taki robotnik kraść mąkę i wynosić ją z piekarni i sprzedawać potajemnie, aby mieć na prymitywne wydatki osobiste. O ożenku mowy być nie mogło, bo nie miał z czego utrzymać rodziny — a nawet nie był w stanie kupić sobie ubranie lub parę trzewików lub butów. W święta, nie mając odpowiedniego ubrania, wychodził tylko przed dom, nie mając pojęcia, że robotnik piekarski może także ubrać się i wyjść na spacer, jak każdy inny człowiek. Żonaty robotnik pobierał bez wiktu i spania najwyżej 5 reńskich tygodniowo. Jedyną zabawą i przyjemnością robotnika piekarskiego był wtedy szynk. — Tam też odbywało się pośrednictwo w pracy i werbowanie do piekarń. Ochrony prawnej robotnik nie miał, cechu II na Kazimierzu wtedy jeszcze nie było, nie było ustawodawstwa socjalnego, a przepisy ustawy przemysłowej były martwą literą.

Majster wypowiedzenia nie dawał, a za najmniejszą przyczyną lub też dla kaprysu wyrzucał robotnika na bruk, nie dając mu żadnego odszkodowania.

Pozatem traktował majster robotnika jak psa, bił go i maltretował, nie pozwalając mu odetchnąć na chwilę od roboty, nie pozwalając mu umyć się nawet, a robotnicy chodzili brudni, sypiali gromadnie w ohydnej atmosferze nory piekarnianej.

Jarzmo pracy zabijało człowieka duchowo i fizycznie i robotnik marł przy pracy i konał w robocie dnia. I tak zmarł przy robocie w „fussgrubie" tow. Solinger Maurycy w piekarni Gangera przy ul. Józefa, — i tow. Wachtel w piekarni Schagrüna — padli z łopatą w ręku w czasie roboty. I nikt o to się nie upomniał, żadna władza nie myślała o losie robotnika, a samowola administracji i policji trzymała robotników w swych krwawych szponach, dusiła każdy ich odruch, więziła i biła przy każdej sposobności.

Tak było w piekarniach żydowskich na Kazimierzu i w Podgórzu — robotnik marł w pracy, zaś o chłopcach w terminie już nie było co mówić. Ale i w mieście u majstrów katolickich nie panowały lepsze stosunki. Tam Cech był wszechwładnym, dusił potężną łapą robotnika i terminatora, a jedynym przejawem życia robotniczego była t. zw. „gospoda" przy Cechu, gdzie robotnicy uczyli się pokory i posłuszeństwa.

I dopiero pierwszy odruch budzenia się robotnika piekarskiego przejawił się w Krakowie w roku 1894, kiedy wybuchła żywiołowo pierwszy strejk robotników z żądaniami: 24 ogni tygodniowo, czystości w piekarniach i podwyżki płacy tygodniowej o 2 korony. Strejk wygrano częściowo tylko — uregulowano ognie i płacę, — ale zarzewie było rzucone i myśl organizacyjna rosła z dnia na dzień. Powoli się to realizowało i dopiero w rok później stanęła pierwsza organizacja robotników piekarskich w Krakowie. W maju 1895 r. odbył tow. Daszyński cały szereg zebrań piekarskich. Kreśląc w płomiennych słowach znaczenie organizacji i uwieńczeniem tych zebrań było założenie klasowej organizacji zawodowej. Około 30 robotników wpisało się do Związku, a pierwszym przewodniczącym był ruchliwy tow. Józef Margulies, członkami zarządu zaś dzisiejsi jeszcze członkowie organizacji tow. Cwetschkenbaum, Ziegler, Grunwald i inni. Młoda organizacja szybko się rozwijała, posiedzenia swe odbywała jeszcze w szynku u Scheumana przy ul. Józefa 3, zaś w podwórzu odbywały się zgromadzenia ogólne. I już w 2 lata potem przeprowadziła organizacja ta już we własnym lokalu przy ul. Bożego Ciała wspaniały strejk ogólny robotników piekarskich. Wszystkie piekarnie stanęły, w lokalu stowarzyszenia wyłożono słomą podłogę, aby tak robotnicy jak i chłopcy mogli tam spać, zaś chłopcom wypłacano z kasy wspólnej na utrzymanie dzienne.

Robotnicy z „Przyjaźni" już to poczęstunkiem, już też argumentacją ujęci, poparli ten strejk i nie dali się użyć jako łamistrejki.

Organizacja odniosła zwycięstwo na całej linji.

...A dziś, po latach trzydziestu? Organizacja robotników piekarskich liczy obecnie 2 oddziały, skupiające w sobie wszystkich robotników piekarskich miasta Krakowa.

Zdobyła ona maksymum 15 ogni tygodniowo — ustawa zastrzega im 8 godzin pracy i zakazuje pracy nocnej od 9 wieczorem do 5 rano i daje robotnikowi ustawowe wypowiedzenie i urlopy roczne. Organizacja zdobyła sobie uznanie władz i pracodawców, ona jedynie decyduje o przyjęciu robotnika do pracy i prowadzi biuro pośrednictwa pracy, u niej załatwiają się spory między robotnikiem a pracodawcą, a nie w wszechwładnym cechu, ona reguluje ilość robotników w piekarniach odpowiednio do rozmiarów wypieku. Ma też organizacja specjalną komisję dla bezrobotnych, przeprowadzając „fajeranty" wedle swego uznania, ma też swą Kasę Chorych, która w razie choroby uzupełnia zasiłek robotnika pobierany z miejskiej Kasy Chorych do wysokości jego zwyczajnego zarobku, ma też swą kasę na wypadek śmierci. Podniosła ona wysoko wartość moralną robotnika piekarskiego, wykształciła go i zahartowała w 30-letnim boju i dziś patrzy z dumą na te szeregi uświadomione braci piekarskiej, walczących łącznie z całym proletarjatem o wyzwolenie społeczne.

I przez pamięć tych wysiłków pierwszych pionierów tej organizacji składają dziś im towarzysze piekarscy cześć i hołd — a przedewszystkiem jej organizatorowi tow. posłowi **Ignacemu Daszyńskiemu.**

—ooo—

Z dnia

W BIURZE PASZPORTOWEM

— A to ładna historja! Pan też za granicę?

Nogi uginały się podemną, gdy podawałem urzędnikowi podanie o paszport. Nie dlatego, żebym się bał. Nie tak to dawno, jak jechałem koleją z Krakowa do Warszawy, ryzykując życie. Tylko podanie o paszport ważyło kilka kilo.

Załączyłem do niego: świadectwo urodzenia, świadectwo maturyczne, świadectwo moralności i szczepienia ospy, dokument obywatelstwa polskiego i przynależności do Krakowa, poświadczenie policji, że mieszkam faktycznie tam, gdzie mieszkam, poświadczenie parafji, że w niższych klasach miałem z religji „bardzo dobrze", w wyższych tylko „dobrze", uwierzytelniony odpis poświadczenia gospodarza domu, iż płacę regularnie za klucz od bramy i tylko dwa razy w tygodniu wracam po 12-tej w nocy do domu; dalej świadectwo płacenia podatków i popierania wszystkich trzystu sześćdziesięciu pięciu monopolów skarbowych.

Prócz tych dokumentów wszyscy moi znajomi stwierdzili podpisami, iż popieram rząd, a o premjerze nigdy nie mówię inaczej, jak: „nasz kochany Grabski", rakarz zaś miejski wydał mi oprócz tego piękny, rondowem piórem pisany, dokument, iż nigdy psów nie chowałem, i że „takowe nigdy na wodowstręt chore nie były". Najważniejszem jednak świadectwem była opinja dwunastu lekarzy, iż dla poratowania zdrowia muszę wyjechać na południe.

Uzbrojony w ten nabój stałem przed panem referentem, który wziął foljał z mych rąk i począł go przeglądać, podczas gdy manipulantki przypatrywały mi się badawczo, robiąc sobie uwagi, że tak wygląda „wróg sanacji skarbu".

— To na południe chce pan jechać? — wyrwał mnie z zadumy stentorowy głos.

— Dla poratowania zdrowia! — odparłem uprzejmie.

Pan referent uczynił ruch ręką, który znamionował równocześnie najczarniejszą rozpacz i zupełną bezsilę:

— Trudno, nie mogę panu na to pozwolić. Na jazdę na biegun północny mogę panu dać paszport natychmiast!

— Cóż będę robił na biegunie? Po co tam pojadę?

Wzgardliwe ruszenie ramionami dało mi do zrozumienia, jak mała jest moja inteligencja:

— A Amundsen poco pojechał? I widać mu tam dobrze, bo nie chce wracać, choć cały świat na to czeka!

— Ale mnie kazali jechać na południe!

— Kazali, nie kazali! Co pan tu będzie mędrkował! Panno Steficiu — zwrócił się do uroczej stenotypistki — prawda, że ziemia jest okrągłą?

— Tak jest, panie referencie!

Pan referent zwrócił się do mnie:

— Widzi pan — rzekł — przez biegun północny też pan trafi na południe. Trzeba tylko iść, iść i iść, aż się zajdzie!

— Panie!...

— Proszę nie zabierać czasu! Następny!

Stanąłem z boku zrozpaczony. Ów następny jechał do Rzymu na „święty rok". Dostał natychmiast paszport i wypłacono mu 10 złotych za fatygowanie się. Pan referent odprowadził go uniżenie do drzwi:

— Panie dobrodzieju — prosił — niech mi pan przywiezie błogosławieństwo od papieża, to taki złoty, oryginalny człowiek!... (rd.)

KRONIKA

-o-

Kraków, 30 maja.

Zabronienie sprzedaży sensacyjnych powieści broszurowych w agencjach dzienników i gazet

W najbliższych dniach dyrekcja policji w Krakowie wyda przypomnienie do wszystkich sprzedawców dzienników i czasopism w kioskach, że sprzedaż broszurowanych powieści sensacyjnych jest niedozwolona, a przysługuje jedynie księgarzom, względnie antykwarniom. Organa dyrekcji policji będą niebawem przeprowadzać rewizje we wszystkich kioskach i konfiskować sensacyjne powieści, stanowiące niezdrową lekturę dla młodzieży. Pożądanemby było, aby dyrekcja policji wzbroniła także księgarniom, a szczególnie antykwarniom, sprzedaży niemoralnych broszur powieściowych młodzieży dorastającej.

Wandzel pozostanie dalej w więzieniu

Tak orzekła Izba radna sądu okręgowego karnego

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w sali Nr. 45 w sądzie okr. karnym w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie Izby radnej sądu w sprawie Wandzla. Posiedzeniu przewodniczył prezes sądu Pelz, a byli obecni członkowie senatu II sso. Munnich i sso. Ursel, oraz członek prokuratury. Po przeszło dwugodzinnych naradach uchwalono nie wypuścić Wandzla z więzień sądowych bez kaucji. Podtrzymano bowiem uchwałę trybunału, który przeprowadzał rozprawę, **wedle której to uchwały postanowiono wypuścić Wandzla na wolną stopę za kaucją 50.000 zł.**

Jak wiadomo Sąd Najwyższy w Warszawie uchwalił zniesienie pewnej części wyroku na Wandzla i polecił wznowienie rozprawy przeciw Wandzlowi, ale tylko o zbrodnię lichwy. Reszta wyroku została zatwierdzona. Również Sąd Najwyższy przesłał akta tej sprawy do Krakowa, z wnioskiem, aby krakowski sąd okręgowy karny zastanowił się nad wypuszczeniem Wandzla z więzienia, aż do czasu przeprowadzenia nowej rozprawy. Jak się dowiadujemy Wandzel nie może złożyć kaucji w wysokości 50.000 zł., przeto pozostanie dalej w więzieniu.

Rewizje w piekarniach wykryły nadużycia piekarzy

Od kilku dni organa komisarjatu targowego przeprowadzają dokładną kontrolę wszystkich piekarni w Krakowie. Podczas kontroli stwierdzono, **że w wielu wypadkach w sklepach piekarnianych są zepsute wagi, a nawet w kilku piekarniach znaleziono wagi niecechowane.** Również stwierdzono, **że waga bułek, a nawet i chleba nie odpowiada przepisom.** Odnośnie do warunków hygienicznych nie znaleziono żadnych uchybień, z wyjątkiem kilku piekarń na Kazimierzu. Piekarzy, którzy nie przestrzegali przepisów co do wagi pieczywa i posługiwali się zepsutemi wagami doniesiono do prokuratury.

—ccc—

Ponowne obniżenie cen

Województwo krakowskie **ustaliło ceny chleba jasnego za 1 kg. na 45 gr., zaś cenę 1 kg. chleba ciemnego na 40 gr. Taryfa ta wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.**

—ooo—

Z POSIEDZENIA MIEJSKIEJ KOMISJI PRAWNO - SKARBOWEJ. Dnia 28 bm. odbyło się w Sali konferencyjnej magistratu wspólne posiedzenie Komisji prawno - skarbowej i przedsiębiorstw miejskich Rady przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządu Dra Wawrauscha, przy udziale wiceprezydentów Sarego, Rollego i Dra Wielgusa.

Z porządku dziennego naczelnik budownictwa przedstawił projekt regulacji wylotu ul.: Wolskiej i przedłużenia jej ku kopcowi Kościuszki. Przy omawianiu projektu regulacji tejże ulicy **wyrażono życzenie, aby gmina przystąpiła do wykończenia Alei koło błoń i zniesienia w roku przyszłym ogródków warzywnych przy alejach i ulicy Retoryka.**

Z kolei naczelnik Wydziału gospodarczego st. radca Dr. Reiner przedstawił sprawę nabycia kompleksu gruntów o obszarze dwa i pół morga potrzebnych do powyższej regulacji i sprawę częściowej wymiany gruntów miejskich.

W końcu **przystąpiono do obrad nad powołaniem komitetu rozbudowy dla m. Krakowa.** Po wysłuchaniu sprawozdania st. radcy Reinera, który przedstawił także wnioski oraz projekt regulaminu dla Komitetu rozwinęła się dalsza żywa dyskusja.

Z RADY SZKOLNEJ MIEJSKIEJ. W sobotę 23 maja odbyło się plenarne posiedzenie Rady szkolnej miejskiej, na którem uchwalono terna na kierownictwa dla 21 osób szkół powszechnych (13 męskich, 8 żeńskich). Nadto w sprawozdaniu inspektora i w dyskusji nad niem omawiano konieczność budowy nowych szkół i sprawę mieszkań kierowników. Wyjaśnień w tych sprawach udzielał p. wiceprezydent Rolle.

WYBITNY DZIENNIKARZ CZESKI W KRAKOWIE. W drodze powrotnej z Warszawy do Pragi przybył do Krakowa naczelny dyrektor czechosłowackiego biura korespondencyjnego dr. Ryszard Kalman, były redaktor „Delnicke Listy" w Wiedniu w ciągu lat 20, działacz społeczny i kulturalny czechosłowacki na gruncie wiedeńskim, odgrywający wielką rolę w życiu społeczno - politycznem Czechosłowacji.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE. Na walnem zebraniu dnia 9 bm. wybrani zostali do zarządu: przew. Dederko Franciszek, zast. przew. Wasserberger Ryszard, sekretarz Lange Oskar, zast. sekretarza Dehnelówna Leokadja, skarbnik Agatstein Alfred, zast. skarbnika Mika Józef, Smoleń Jan; do komisji rewizyjnej: Szymańska Wanda, Zathey Mieczysław, Malinowski Jan; do sądu koleżeńskiego: Ciołkosz Adam, Szymański Roman.

† DR. JACEK WISŁUCKI, urzędnik referendarski Województwa krakowskiego zmarł w czwartek 28 bm. przeżywszy lat 39.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW SIERŻ. PAŁASZYŃSKIEMU. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie nadużyć poborowych sierżanta Pałaszyńskiego w krakowskiem PKU, zostało już w zupełności ukończone, akta tej sprawy przekazano prokuraturze wojskowej, z wnioskiem o wygotowanie oskarżenia. Rozprawa sierż. Pałaszyńskiego odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca br. w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich. Obrony oskarżonego podjął się dr. Z. Kwieciński.

ZMIANY W POLICJI POLITYCZNEJ. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeniosło komendanta policji państwowej powiatu gorlickiego kom. Antoniego Unsinga do wojewódzkiej policji politycznej w Krakowie. Kierownictwo Ekspozytury policji politycznej na m. Kraków objął nadkom. Stanisław Wroński w miejsce kom. Loedla, który przeszedł do policji państwowej na m. Kraków.

LECZENIE RADEM W POLSCE. W Krakowie zawiązane zostało nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Rad" Laboratorjum Przetworów Radioaktywnych, sp. z ogr. odp., w skład której wchodzą m. i. jako prezydjum Rady Nadzorczej pp. dyr. Leopold Hebda, A. hr. Potocki i dr. T. Kosch, oraz pp. W. Łaszczyński, dr. J. Szenker i dr. H. Wachtel, jako zawiadowcy. Laboratorjum wytwarza wedle najnowszych, wypróbowanych metod i pod dozorem naukowym, przetwory czystego radu, które, jak wykazały badania najwybitniejszych klinik świata, stosowane w przypadkach reumatyzmu, artretyzmu, skazy moczowej i w innych chorobach przemiany materji, dają znakomite rezultaty lecznicze. Zakłady fabryczne mieszczą się w Krakowie przy ul. Kopernika 20. W Warszawie działać będzie centrala przedsiębiorstwa.

KONKURSY NA KOLONJE WAKACYJNE UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ. Wydział „Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimn. m. Krakowa" przyjmie na miesiąc lipiec i sierpień około 150 uczniów do swej kolonji w Porębie Wielkiej — o ile Towarzystwo dalsze zdobędzie fundusze. Bliższe szczegóły konkursu z dniem dzisiejszym ogłoszone są w poszczególnych gimnazjach, których udzielą interesowanym rodzicom, członkowie Wydziału: w gimn. I. dyr. Zachemski, w II. prof. Liszkowicz, w III. prof. Stopka, w IV. prof. Koch, w V. prof. dr. Weiner, w VI. prof. Dobrzański, w VII. prof. Trzciński, w VIII. dyr. Paczowski, a w IX. dyr. dr. Kreiner. Zarazem Wydział Tow. rozpisuje konkurs na kierownika, dwóch pomocników kierownika i gospodyni kolonji w Porębie W. Bliższych szczegółów udzieli prezes Tow. dr. Wład. Ekiert, ul. Smoleńsk 23 I. p. lub sekretarz Tow. prof. Koch, gimn. IV. Termin wnoszenia podań do 10 czerwca włącznie.

HODOWLA ŚWIŃ W ŚRÓDMIEŚCIU. Z podwórza klasztornego przy ulicy Dominikańskiej 5 unoszą się od kilku lat tak niesamowite smrody, że tamują oddech przechodniów i spędzają ludzi z pobliskiego odcinka plantacji. Dziwna rzecz, że ani odnośny komisarjat okręgowy magistratu, ani policja, ani miejski urząd zdrowia, powołany do czuwania nad hygjeną w mieście, nie zwróciły uwagi na to niewygasające ognisko smrodu i nieczystości. W podwórzu tem, w samem sercu miasta, znajduje się hodowla świń, z pod których pomyje i różne nieczystości często i gęsto spływają zielonkawemi strumieniami z poza wielkiej bramy do ulicznego rynsztoka.

Przypuszczamy, że władza czynników, których pieczy powierzoną jest hygjena w mieście i zdrowie mieszkańców, nie kończy się u bram klasztoru i że one wreszcie pouczą przełożeństwo tego klasztoru, że martwa ręka ma wprawdzie pewne anachroniczne przywileje, ale nie ma prawa do zanieczyszczania i zatruwania powietrza. Dla swoich hodowli świń winien klasztor znaleść miejsce za miastem.

UPADEK Z BULWARU. Paweł Kopecki, robotnik, zam. Kalwaryjska 3, idąc po bulwarze nad Wisłą spadł z muru i potłukł się. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

OFICEROWIE REZERWY z piechoty stawią się dnia 3 czerwca br. o godz. 7 popoł. w Kasynie oficerskiem na wykłady i ćwiczenia aplikacyjne. Pierwsze zebranie będzie dyskusyjne i programowe.

WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W KOŚCIELE KARMELITÓW. Jak wiadomo przed kilku miesiącami w kościele OO. Karmelitów popełniono większą kradzież w kaplicy. Otóż obecnie po ujęciu szajki świętokradców, do którego to ujęcia przyczyniły się zarządzenia ks. Przeora, oraz ich wykonanie przez podwładny personal — wychodzi na jaw, że kradzieży tej dopuściła się szajka, która okradała wszystkie kościoły w Krakowie już od roku 1923.

ZNOWU OFIARA WISŁY. Dnia 28 bm. wyłowili robotnicy z Wisły pod fortem Lasówka zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 22 będące już w częściowym rozkładzie. Dochodzenia celem stwierdzenia nazwiska i powodu śmierci w toku.

PODRZUTEK. Dnia 28 bm. znalazł przodownik IV. kom. przy ul. Koletek porzucone niemowlę płci żeńskiej około 10 dni liczące, które oddano do Żłóbka miejskiego. Za matką porzuconego dziecka wdrożono poszukiwania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznawia teatr dramat Słowackiego „Horsztyński", z udziałem Solskiego w kreacji tytułowej. Obsada większości innych ról pozostała niezmieniona z lat poprzednich z pp.: Mazarekówną, Jednowskim, Białkowskim, Miarczyńskim, Szymańskim, Szymborskim w rolach głównych. Nowo występują pp.: Sokolska (Amelja), Śniadecka (Maryna), Zalewska (Małgorzata), Pągowski (Ojciec Prokop). „Horsztyński" grany będzie tylko dziś i w drugie święto na przedstawieniach publicznych. Jutro po południu jedyny występ L. Solskiego w „Kościuszce pod Racławicami", wieczorem powtórzenie „Skąpca".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę farsa francuska „Simona już jest taka", z pp. Relewicz-Ziembińską, Kolman, Gorajską, Miedzińską, Wesołowskim, Ziembińskim, Turskim w głównych rolach. Sztuka ta powtórzoną będzie przez oba dni świąteczne wieczorem i przez dni następne do czwartku włącznie. W pierwszy dzień świąt na przedstawieniu popołudniowem groteska Pirandella „Igraszki ról". Będzie to ostatnie przedstawienie tej interesującej sztuki w tym sezonie. — W drugi dzień świąt w poniedziałek po południu farsa amerykańska „Pragnę potomka".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Nocna ćma" z pp. Czernekówną, Dąbrowską, Wnękówną, Wirską, Pilarskim, Cybulskim, Berskim, Chrzanowskim, Solińskim, Bizoniem, Dębowskim i Bojnarowskim. „Nocna ćma" graną będzie do czwartku włącznie. W sobotę i w poniedziałek po południu „Panna Puck", w niedzielę po południu „Hrabina Marica" po raz ostatni. Przedstawienia popołudniowe po cenach całkiem zniżonych.

„REQUIEM" H. BERLIOZA będzie wykonane staraniem Tow. muzycznego na dochód komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, w poniedziałek 1 czerwca w Starym Teatrze o godz. 11 przed południem. Połączone chóry krak. „Echa" i Tow. oratoryjnego oraz liczny zastęp solistów od tygodni pracuje pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego nad przygotowaniem tego arcydzieła. Solo tenorowe w „Sanctus" wykona art. oper. p. M. Wikliński. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

PIERWSZY FESTIVAL TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO odbędzie się w pięknym arkadowym dziedzińcu krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń, ul. Basztowa 8 i przyniesie w programie wybór najpiękniejszych i najciekawszych pieśni w układzie na chór mieszany i to wyłącznie polskich kompozytorów. Czerniawskiego, Kazury, Kotarbińskiego, Krudowskiego, Moniuszki, Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Rączki i Żeleńskiego, którego „Chór strzelców" wykonany będzie z towarzyszeniem 4 waltorni. Bilety w cenie 2'50 zł. na krużganku, 2 zł. na dole, 1 zł. stojący i 60 gr. dla młodzieży sprzedawać się będzie przy wejściu.

MIECZYSŁAW FRENKIEL LEKTOREM WYMOWY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM Z inicjatywy studentów wydziału prawa, a za poparciem władz akademickich, został utworzony na uniwersytecie warszawskim lektorat wymowy i dykcji. Do objęcia tego stanowiska został zaproszony artysta teatru Narodowego, Mieczysław Frenkiel, który wygłosi wstępną prelekcję 30 bm. o godz. 10 rano.

—ooo—

SPORT

DRUŻYNA FRANCUSKA I WĘGIERSKA W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 31 maja o godzinie 5 po południu rozegra „Cracovia" zawody piłkarskie przeciw drużynie „Gallia-Club" z Paryża, który uzupełnił swój skład kilkoma graczami innych klubów francuskich, oraz tymi, którzy grając w reprezentacji Francji przeciw Anglji, nie mogli zdążyć na zawody przeciw „Polonii" w Warszawie. — W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek 1 czerwca o godz. 5 grać będzie „Cracovia" przeciw budapeszteńskiej drużynie Vasas S. C. Węgrzy przybywają w swym najlepszym składzie.

SEKCJA PŁYWACKA KS CRACOVIA rozpoczęła sezon tegoroczny dnia 27 maja. Naukę pływania prowadzić będą fachowi instruktorzy. Członkowie sekcji korzystają ze znacznych zniżek do pływalni w parku krakowskim. Wpisy przyjmuje i legitymacje odnawia sekretarjat sekcji we wtorki, środy i piątki od godz. 7—8 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6 I. p. ofic.

FINLANDZKI BIEGACZ NURMI został pobity przez Holfticha. Nurmi odmówił udziału w europejskich zawodach w Berlinie, ponieważ potrzebuje wypoczynku.

—ooo—

Z Polski

PRZYJAZD P. CURIE SKŁODOWSKIEJ DO WARSZAWY. Wczoraj pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego obradował komitet przyjęcia p. Marji Skłodowskiej, która przybyć ma do Warszawy w pierwszych dniach czerwca. P. Skłodowska przyjeżdża do Polski, aby być obecną przy poświęceniu kamienia węgielnego pod instytut radowy jej imienia.

LEOPOLD STAFF JEST „NIEWIADOMEJ PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ". JEGO FACH: BYŁY SCHRIFTSTELLER. Pod tym tytułem pisze do warszawskiego „Kurjera Czerwonego" poeta i bajkopisarz J. Ejsmond:

„Biurokratyzm i biurokretynizm jest u nas potęgą.

Leopold Staff, wielki poeta uśmiechniętej pogody, traci tę pogodę mówiąc o swoim paszporcie, w którym dotąd figuruje, jako człowiek o „niewiadomej przynależności państwowej". Chluba polskiej poezji nie może zdobyć państwowości polskiej! Daremnie podobno interwenjował Kasprowicz i były dyrektor Departamentu bezpieczeństwa w M. S. Wewn. i wielu innych dostojników.

Biurokratyzm jest silniejszy od wszystkich. Prezes Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich pozostał w paszporcie „niewiadomej przynależności państwowej". Jako zajęcie podał: pisarz. Spytano go:

— Jaki? czy w urzędzie?

Wreszcie przekreślono niezrozumiały wyraz „pisarz" i zamieniono go słowem „literat", dodając w formie komentarza (z poprzedniej legitymacji) były Schriftsteller.

Leopold Staff jest więc niewiadomej przynależności państwowej, zaś jego fach: były Schriftsteller.

Jak się okazuje jest i u nas jedna potęga równa bezmyślnemu biurokratyzmowi: potęga głupoty.

W TRZYNASTU DOMACH WARSZAWSKICH — 11.500 LOKATORÓW. Do największych domów mieszkalnych — według orzeczenia Magistratu — zalicza się w Warszawie 13 kamienic, w każnej z których liczba ludności przekracza 700 osób. Na czele widnieją kamienica przy ul. Górczewskiej Nr. 15 — 1149 mieszkańców, przy ul. Szarej Nr. 1 — 1111 mieszk., przy ul. Brzeskiej Nr. 11 — 1079 mieszk. Oczywiście, iż Warszawa mogłaby tak ciasno nie koszarować swoich mieszkańców, iżby w trzynastu domach, o których mowa, żyło 11 i pół tysiąca ludzi; posiada bowiem powierzchni 12.000 hektarów co wynosić ma więcej niż obszar Paryża, a w obwodzie liczy 53 kilometry.

SPRAWA MIESZKANIOWA B. MINISTRA DAROWSKIEGO. Były minister pracy a obecny wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski miał w sądzie pokoju XXI okręgu w Warszawie sprawę z Towarzystwem „Lasmet" o zarekwirowany lokal pięciopokojowy przy ul. Marszałkowskiej 152. Mieszkanie to udzielone zostało ministrowi przez urząd mieszkaniowy. Tow. „Lasmet", odwołało się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rekwizycję uchylił. Ponieważ obecnie obydwie strony zwróciły się do sądu, przeto rozpatrywano sprawę. Powództwo Tow. „Lasmet" zostało umorzone, by nie przesądzać skargi p. Darowskiego, której rozpatrzenie nastąpi za parę tygodni.

WIELKIE NADUŻYCIA W MONOPOLU TYTONIOWYM W ŁODZI. Przedwczoraj przybył do Łodzi z ramienia dyrekcji głównej państwowego monopolu tytoniowego p. Belza-Ostrowski w asystencji paru urzędników, celem lustracji stanu gospodarki łódzkiej fabryki monopolowej.

Punktem wyjścia dochodzeń w sprawie tej gospodarki był memorjał hurtowników odbiorców tytoniu z Łodzi i okolicy, skarżący się na udzielanie ponadkontynentowej ilości dwom uprzywilejowanym hurtowniom. Ponieważ w międzyczasie policja wykryła przypadkowo i jakichś osobników, którzy przemycali z terenu fabryki tytoń, nabyty nielegalnie, więc po nitce do kłębka doszło do aresztowania nadkontrolora Ziąbka oraz zawieszenia w czynnościach całego szeregu urzędników.

Przeprowadzone w prywatnych mieszkaniach urzędników fabryki rewizje wykryły ogromne zapasy towaru monopolowego, z którego posiadania nie mogli się ci panowie wytłómaczyć.

Łódzki „Głos Polski" notuje też wersję o wielokrotnem nadawaniu do Częstochowy mąki... w opakowaniu wyrobów tytoniowych. (Wyroby monopolowe idą za bezpłatnym frachtem).

UDAREMNIONY ZAMACH NA PAŃSTWOWE SKŁADY NAFTY I BENZYNY. Nocy onegdajszej do szeregowca, stojącego na warcie przy państwowych składach nafty i benzyny przy ul. Wawrzyszewskiej Nr. 8 p. f. „Neft" na Woli pod Warszawą zbliżyło się trzech nieznanych mężczyzn, którzy w odległości 15 metrów dali kilka strzałów rewolwerowych. Wartownik odpowiedział kilkoma strzałami z karabinu, lecz napastnicy rzucili się na plackiem na ziemię. Na odgłos strzałów przybiegło z warty kilku żołnierzy, jednocześnie zawiadomiony komisarjat wysłał na miejsce kilku posterunkowych. W wyniku zarządzonej natychmiast obławy zdołano zatrzymać dwóch napastników, trzeci, korzystając z ciemności, zbiegł. Po przyprowadzeniu do komisarjatu okazało się, że są to: 25-letni Kazimierz Pazio, stary zawodowy złodziej, od którego odebrano rewolwer systemu „Steyera" z trzema nabojami, drugi zaś, 25-letni Stanisław Augustyniak, również znany policji opryszek i awanturnik. Badani plątali się w zeznaniach, przyczem Pazio twierdził, że wyrwał rewolwer Augustyniakowi, w chwili, gdy ten strzelał do wartownika. Ostatni zaś tłumaczy się, że rewolwer znalazł w rowie. Augustyniak udawał pijanego i chorego na epilepsję, lecz lekarz pogotowia stwierdził symulację. Zaznaczyć należy, że dnia 16 bm. o godzinie 3 w nocy pełniący służbę przed wspomnianemi składami wartownik, 24-letni Salomon Szapiro, szeregowiec 36 pp. został postrzelony przez niewiadomego sprawcę w lewe udo i palce lewej ręki. Dochodzenie ustali, czy ujęci napastnicy byli sprawcami zamachu na wartownika.

SĄD DORAŹNY W WILEJCE wyrokiem z 27 maja skazał na karę śmierci mieszkańca m. Kurzenca, Aleksandra Polewika, lat 51, poprzednio niekaranego, za podpalenie. Skazany wniósł prośbę o ułaskawienie. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, ze względu na podeszły wiek skazanego i jego nieposzlakowaną przeszłość, darował życie Polewikowi.

—ooo—

Z zagranicy

ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZELNI W WIEDNIU. Rektorzy wyższych uczelni wiedeńskich postanowili wobec ostatnich zajść między studentami zamknąć wszystkie wyższe uczelnie.

ZAŻEGNANIE STRAJKU W BERLINIE. Strajk pracowników kolei podziemnych i autobusowych został zażegnany. Dyrekcja zgodziła się na podwyższenie płac o 7 i pół procent.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W BUŁGARJI. Sąd wojskowy w Filopopolu skazał na śmierć przez powieszenie pięć osób, inne zaś na kilkoletnie więzienie. Byli to spiskowcy, którzy w ostatnim czasie wykonali szereg napadów na urzędy pocztowe.

FRANCJA NIE WPUSZCZA KOMUNISTÓW. „Journal" donosi, że rząd postanowił nie odnawiać paszportów 680 Rosjanom t. zw. delegatom syndykatów wywozu, a w rzeczywistości propagatorom komunizmu.

„KABALISTYKA" NAZWISK JOFFRE-FRENCH Z powodu śmierci angielskiego marszałka Frencha, który wraz z francuskim marszałkiem Joffrem podczas wojny światowej stawiał był czoło najazdowi niemieckiemu na terenie belgijsko-francuskim, przypomina prasa pomyślne przepowiednie, które ze względu na „kabalistyczny" splot ich nazwisk pojawiły się w jednym z dzienników francuskich. Mianowicie pod 6-głoskowem nazwiskiem francuskiego wodza umieścił on tyleż liter liczące nazwisko Anglika — z zachowaniem po trzeciej literze przedziału. Przy czytaniu dwóch trójek początkowych razem, a następnie dwóch trójek końcowych otrzymywało się tak samo oba nazwiska wodzów:

JOF FRE
FRE NCH

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 30 maja.

Defraudacja w kasie skarbowej w Krakowie

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym przeciw b. dyrektorowi depozytów w kasie skarbowej Reichertowi i Sternowi, kupcowi, na początku

WYDALI ORZECZENIE ZNAWCY LEKARZE,

prof. dr. **Olbrycht** i dr. **Jankowski**. Stwierdzili oni, że obserwacja Reicherta polegała nietylko na bezpośrednich spostrzeżeniach, lecz na relacjach czy to organów więziennych, czy też lekarza więziennego tak, że oskarżony nie wiedział o tem wcale, że był pod stałą obserwacją. Te spostrzeżenia stanowiły dla lekarzy zupełnie dostateczny substrat do wydania stanowczego orzeczenia, jakie złożyli już w toku śledztwa i zdaniem znawców, obecnie ponowne badanie Reicherta, jak tego żąda jego obrońca, jest zupełnie zbytecznem.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW

Trybunał po wysłuchaniu znawców lekarzy przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał p. **K. Niziol**, który oświadczył, że znał Reicherta od lat 20 i pozostawał z nim w zażyłych stosunkach. Drugiego oskarżonego tj. Sterna poznał przed kilku laty i z biegiem czasu również i Stern schodził się wraz z towarzystwem, do którego należeli Reichert i świadek.

Św **Grabowski**, naczelnik Wydziału Izby skarbowej zeznając dał obszerne wyjaśnienia co do manipulacyj w kasie, gdzie sprawował Reichert obowiązki. W kasie tej urzędowano o tyle nieprawidłowo, iż przekraczano maksymalny zapas kasowy 10.000 zł., co umożliwiało także sprzeniewierzenie. P. Grabowski zaznaczył w końcu, że Reichert cieszył się opinją pochlebną wogóle w Izbie skarbowej.

Św. Turowicz, em. naczelnik podatkowy, wyjaśnił, iż ścisłe przestrzeganie instrukcji kasowej wymagałoby bardzo znacznego pomnożenia sił urzędniczych.

Po przesłuchaniu świadków Rajskiego i p. Miętkównej pracującej w biurze z Reichertem, zarządził przewodniczący sso. **Drożdżikowski** przerwę.

MACHINACJE STERNA

Po pauzie przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania były dla sprawy obojętne. Wśród tych **świadków** jedynie tylko zeznania p. **Zaborskiego**, kupca z Nowej Wsi, zawierały o tyle ciekawy materjał, że Stern stawiał pewne propozycje za pośrednictwem tego świadka rodzinie osk. Reicherta, by Reichert oszczędzał w swych zeznaniach Sterna, a w zamian za to przyrzekał Stern zeznawać ogledńie co do szczegółów dotyczących rodziny Reicherta. Stern obiecywał za to po szczęśliwem zakończeniu rozprawy 300 zł. pensji miesięcznej rodzinie Reichertów. Stern wyparł się tego, a świadek Zaborski przy konfrontacji obstawał stanowczo przy swoich zeznaniach.

Następnie adw. dr. **Gross** postawił szereg wniosków co do zawezwania świadków na dzisiejszą rozprawę. Sprzeciwił się temu prok. Schwakopf i adw. dr. Bogdani. Trybunał uwzględnił o tyle wniosek dra Grossa, że dopuścił dwóch świadków i polecił ich wezwać na dzisiejszą rozprawę. Dziś zeznawać będą żona Reicherta i żona Sterna, oraz reszta świadków. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie późnym wieczorem.

—ooo—

LOKATORKA ZASTRZELIŁA WŁAŚCICIELKĘ REALNOŚCI

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa na tle stosunków mieszkaniowych budząca sensację w naszem mieście. Oto **16-letnia** Julja Mrożkówna dnia 27 października 1924 oddała strzał rewolwerowy do Agaty Wilkowej, właścicielki domu, w którym jako lokatorka u swego szwagra Ludwika Mullera mieszkała raniąc ją śmiertelnie w głowę, a następnie postrzeliła się z tego samego rewolweru w prawą stronę głowy, usiłując popełnić samobójstwo.

Czyn ten był rezultatem niesnasek panujących od dłuższego czasu między Mullerami a Wilkową z powodu zajęcia przez Mullerów w domu Wilkowej mieszkania w drodze rekwizycji. Wilkowa dążyła wszelkiemi siłami do wyrugowania Mullerów z mieszkania.

Dnia 24 października 1924 zauważyli Mullerowie, że w ich mieszkaniu dymi. Müller oczyścił piec, lecz to nie pomogło. Żądał od Wilkowej klucza od strychu, aby popatrzeć, czy tam nie leży wada w kominie, lecz Wilkowa klucza nie dała. Udał się więc o pomoc do straży pożarnej (bo policja pomocy odmówiła), która wydelegowała naczelnika Obidowicza na miejsce celem zbadania przyczyny dymienia. Gdy się Obidowicz zjawił na miejscu obrzuciła go Wilkowa stekiem wymyślań pod adresem Mullerów i Obidowicza, tak, że musiał wezwać pomocy policji. Przy pomocy policji Obidowicz zbadał konstrukcję komina **na strychu i znalazł w otworze kominowym blachę owiniętą w szmaty i liście jako powód dymienia.** Obidowicz stwierdził, że Wilkowa uczyniła to rozmyślnie, aby zmusić Mullera do opuszczenia mieszkania. **Jedno dziecko Mullera uległo lekkiemu zaczadzeniu.** Dnia 27 października 1924 przedsięwzięła Wilkowa dalszy środek sekatury celem zmuszenia Mullerów do opuszczenia pomieszkania. Wzięła nóż i młotek i wszedłszy na stołek poczęła od ulicy odbijać kit od okna Mullerów. W pomieszkaniu Mullerów znajdowała się oskarżona Julja Mrożkówna z 2-giem małych dzieci, bo Muller z żoną poszli do pracy. Oskarżona zapytała Wilkową co zamierza, Wilkowa odpowiedziała stekiem obelg i groźbą, że wszystkich pomorduje. Oskarżona udała się do pobliskiego telefonu, aby zażądać interwencji policji, ale otrzymała odmowną odpowiedź, wróciła wobec tego do pomieszkania, dzieci już nie znalazła, bo schroniły się z obawy przed Wilkową do sąsiadki. Wilkowa w międzyczasie wymieniła mały młotek na wielki i usiłowała w dalszym ciągu wyjmować szybę z mieszkania Mullerów. Mimo nawoływań Mrożkównej, aby opuściła ich mieszkanie, Wilkowa nie chciała ustąpić, lecz groziła Mrożkównej nożem. Oskarżona podrażniona do żywego wyjęła z komody rewolwer i w odpowiedzi na groźby oddała strzał do Wilkowej trafiając Wilkową w głowę. Wilkowa w kilka godzin potem **zmarła** w szpitalu. Następnie skierowała rewolwer w okolicę skroni i raniła się ciężko.

Oskarżona broni się tem, **że nie miała zamiaru zabić Wilkowej, działała w obronie koniecznej, strzeliła ze strachu**, obawiając się, że Wilkowa może ją zabić i rzeczy wyrzucić, **nie wiedziała, że rewolwer jest nabity.**

Świadkowie Obidowicz, Pomeranz, Sułkowie, Mullerowie i posterunkowy Juszczyk przedstawili przebieg zajścia i martyrologię jaką Mullerowie przechodzili ze strony śp. Wilkowej.

Na wniosek obrony odroczono rozprawę celem przesłuchania świadków zajścia, że Wilkowa przed strzałem już była na oknie celem wejścia do mieszkania, a nadto groziła oskarżonej zabiciem, jak również świadków dla zbadania stanu psychicznego oskarżonej.

Trybunałowi przewodniczył **so. dr. Jura**, wotowali so. Wątor i dr. Czerny. Oskarżał prokurator **dr. Michałowski**, rodzinę właścicielki realności **śp. Wilkowej zastępował adw . dr. Heski. Bronił oskarżoną Mrożkównę adw. dr. J. Rosenzweig.**

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zakomunikował, że poseł Kochanowicz (klub białoruski) złożył mandat. Po załatwieniu w pierwszem czytaniu kilku projektów przystąpiono do projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym. Referent poseł tow. **Marek** stwierdził, że w praktyce prawo **prywatne** koliduje często z prawem publicznem a kolizja powstające na tem tle ma rozstrzygać trybunał kompetencyjny. Trybunał ten ma się składać z 14 członków, w tem 4 ze sądu najwyższego, 4 z najwyższego trybunału administracyjnego, i 6 z pośród obywateli o wykształceniu prawniczem, wyznaczonych przez prezydenta Rzeczypospolitej. Kadencja trwa 5 lat, przyczem nominacja jest indywidualna tj. każdy z członków trybunału kompetencyjnego piastuje swój mandat przez 5 lat niezależnie od tego kiedy został mianowany. W razie wykroczenia członka trybunału podlega on przepisom dyscyplinarnym sądu najwyższego. Komplet niezbędny do sądzenia sprawy składać się ma z 7 członków tj. z przewodniczącego i po dwóch członków z każdej grupy.

Poseł **Bitner** (Ch. D.) zwraca uwagę, **że brak** jest określenia terminu, w którym władze wojewódzkie mają zapowiedzieć spór o kompetencje i zgłasza poprawkę, aby w art. 11 wstawić słowa „w ciągu jednego miesiąca od otrzymania wiadomości".

Poseł **Marek** przyjmuje powyższą poprawkę. Ustawę z poprawką posła Bitnera **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Manaczyński (Z. lud. narod.) referował ustawę o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o systemie monetarnym. Ustawa ta upoważnia rząd **do wydania biletów 5 złotowych** celem zastąpienia nimi wycofanych biletów jedno- i dwuzłotowych. Dotychczasowe 5 złotówki są biletami bankowymi nie państwowymi. Ustawa z jedną poprawką redakcyjną została bez dyskusji **przyjęta** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto ustawę o podatku od piwa i miodu i szereg drobnych ustaw.

Następne posiedzenie w **środę o 4 popoł.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa**, 29 maja.

Komisja **skarbowa** wysłuchała referatu posła Manaczyńskiego o projekcie noweli do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 kwietnia 1924 o wierzytelnościach w walutach obcych i złotych płatnych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych. Komisja przyjęła zasadę, że jako równowartość walut zagr. przyjmuje się cenę złota na giełdzie nowojorskiej i przeciętny kurs dolara Stanów Zjednoczonych w czekach na Nowy Jork postawionych na giełdzie warszawskiej. Następnie komisja przeszła do trzeciego czytania projektu ustawy **o monopolu zapałczanym.** Poseł Byrka zrzekł się referowania motywując to rozbieżnością zdań między nim a komisją. Komisja wybrała referentem posła Manaczyńskiego, który przedstawił opinję podkomisji prawniczej odnośnie do postanowień karnych zawartych w projekcie ustawy o monopolu zapałczanym. Opinja podkomisji prawniczej brzmiała w kierunku utrzymania materjalnych postanowień karnych w ustawie o monopolu zapałczanym. Z uwagi na to, że ustawa karna skarbowa w części szczegółowej zawsze będzie niezupełna w miarę postępu naszego ustawodawstwa w dziedzinie podatków pośrednich, komisja skarbowa przyjęła opinję podkomisji do wiadomości i uchwaliła wnioski, poczem przyjęto postanowienia ogólne projektu ustawy o monopolu zapałczanym:

Na posiedzeniu komisji **komunikacyjnej** przewodniczący poseł Bartel (klub pracy) interpelował ministra kolei Tyszkę w sprawie **katastrofy pod Starogardem.** Minister oświetlił orzeczenie sądu rozjemczego w tej sprawie, poczem poruszając sprawę odszkodowań dla ofiar katastrofy podniósł stanowisko rządu a mianowicie, że **rząd polski nie może odpowiadać za wypadki spowodowane przez vis maior.** Minister przedstawił zarządzenia, które mają na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa w ruchu kolejowym na przyszłość. Oświadczenie ministra komisja przyjęła do wiadomości. Poseł Bartel przystąpił do referowania sprawy **podniesienia taryfy osobowej.** Minister Tyszka oświadczył, że podwyżka spowodowana jest zniżką taryfy na przewóz węgla, drzewa i zboża, co powoduje zmniejszenie dochodów kolejowych. Z podwyżki taryfy osobowej minister spodziewa się uzyskać **25 miljonów złotych.** Komisja przyjęła do wiadomości to oświadczenie ministra uchwalając rezolucję wyrażającą **zgodę na podwyższenie taryf osobowych z dniem 1 czerwca br.** z tem, że motywa tej podwyżki mają być podane do publicznej wiadomości. Podwyżce nie podlegają bilety miesięczne, podmiejskie a także ponad 600 kiolmetrów. Poseł Dymowski złożył wniosek domagający się wprowadzenia **biletów ulgowych do stacji klimatycznych i innych miejscowości kuracyjnych.** Minister Tyszka do wniosku tego odniósł się **przychylnie** i obiecał, że w najbliższym czasie wystąpi z odpowiednim wnioskiem.

Komisja **oświatowa** prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem ministra oświaty w sprawie **zajść wileńskich.** Przewodniczący poseł Sołtyk omawiał system wizytatorów w szkolnictwie oraz stosunek władz szkolnych do społeczeństwa. Poseł Erdman (Piast) i tow. **Smulikowski** poruszyli sprawę stosunku szkoły powszechnej do średniej. Minister Stanisław Grabski, odpowiadając na zarzuty postawione przez mówców zapowiedział **gruntowną reformę szkoły średniej.**

Połączone komisje **wojskowa i rolna** obradowały nad interpelacjami w sprawie zakupu koni dla armji. Po dyskusji komisje uchwaliły następującą rezolucję: „Dążąc do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków hodowli i wyprodukowania konia typu wojskowego, komisje wzywają rząd do wydania ścisłych instrukcyj: 1) aby dokonywanie zakupu koni na spędach odbywało się wprost od hodowców i nie urządzano spędu koni na obszarach mniejszych niż jeden powiat, 2) aby opracowano nowe normy poboru koni na okres przejściowy z uwzględnieniem realnego stanu hodowli oraz podwyższono przeciętną cenę ponad normę 875 złotych, 3) aby rozwinięto konieczną kontrolę nad prawidłowem postępowaniem komisji remontowej.

Wielka katastrofa kolejowa

Budapeszt (PAT) Na dworcu w Rakos zderzył się pociąg towarowy z pociągiem osobowym. — **12 osób poniosło śmierć**, 60 rannych.

Po dymisji p. Thugutta

Konferencja premjera z przedstawicielami lewicy. — Bliskie ustąpienie p. Ratajskiego. — Minister Ratajski się broni

Warszawa (AW). Premjer Grabski konferował w ciągu dnia dzisiejszego z przedstawicielami PPS, NPR i klubu pracy, co do stanowiska ewentualnego ministra bez teki, który prowadziłby prace sekcji politycznej Rady ministrów. PPS odmówiła delegowania swojego członka na stanowisko ministra bez teki i zagroziła opozycją, **jeżeli na stanowisku ministra spraw wewnętrznych nie nastąpi zmiana.** W kołach politycznych wymieniają osobę byłego ministra sprawiedliwości i profesora prawa karnego na uniwersytecie warszawskim, prof. W. Makowskiego, jako kandydata na ministra bez teki.

PRZED DYMISJĄ P. RATAJSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Dziś w kuluarach Sejmu krążyły pogłoski o bliskiem ustąpieniu min. spraw wewnętrznych p. Ratajskiego. Jako następców wymieniono b. delegata rządu w Wilnie p. Romana i prof. W. Makowskiego b. min. sprawiedliwości.

MINISTER RATAJSKI SIĘ BRONI PRZECIW ZARZUTOM P. THUGUTTA

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Minister Ratajski wystosował do premjera Grabskiego list w imieniu swojem i podwładnych urzędników, w którym stara się odeprzeć zarzuty uczynione przez Thugutta w jego ostatniej deklaracji wobec dziennikarzy. W szczególności Ratajski zwalcza te ustępy oświadczeń Thugutta, które mówią o prowokacji i osłanianiu nadużyć.

Poszukiwania za Amundsenem

Oslo (PAT). Według informacyj z kół miarodajnych rząd norweski ma zamiar możliwie jak najszybciej zorganizować ekspedycję pomocniczą i wysłać okręt wojenny z dwoma samolotami do Spitzbergu.

Nowy Jork (PAT). Na pokładzie parowca „Nawarja“ udaje się do Spitzbergen trzech lotników amerykańskich, wśród nich sławny lotnik Smith. Mają oni dokonać lotów w poszukiwaniu za Amundsenem. Komitet ratunkowy Amundsena zebrał w pierwszym dniu składek 465.000 dolarów.

PESYMIZM W AMERYCE

Berlin (AW). Według wiadomości z Waszyngtonu rząd amerykański bardzo pesymistycznie zapatruje się na powrót Amundsena i zamierza wysłać w najbliższych dniach ekspedycję ratunkową złożoną z jednego okrętu i jednego statku powietrznego na Spitzbergen, skąd czynione będą poszukiwania.

NORWESKA AKCJA RATUNKOWA

Kopenhaga (PAT). Stowarzyszenie norweskie dla spraw komunikacji powietrznej przyjęło wniosek norweskiego ministra wojny Jacobsena, w sprawie wysłania dwóch samolotów i jednego okrętu marynarki do Spitzbergen, celem poszukiwania Amundsena. Samoloty będą kierowane przez porucznika Horgena i porucznika Bruuna. Ekspedycja ratunkowa wyruszy najwcześniej w 14 dni po odlocie Amundsena, a więc prawdopodobnie 4 czerwca. Równocześnie Towarzystwo aeronautyczne wystosowało prośbę do Ameryki do Mac Millana, którego ekspedycja ma wyruszyć 15 czerwca, aby przeszukał terytorjum pomiędzy Kanadą a Grenlandją, ze szczególnem uwzględnieniem okolicy koło przylądka Kolumbia.

NABOŻEŃSTWO O POWRÓT AMUNDSENA W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Grupa studentów politechniki warszawskiej urządza w sobotę 30 bm. nabożeństwo na intencję szczęśliwego powrotu wyprawy Amundsena.

TELEGRAMY

—o—

WYZWOLENIE ŻĄDA OD SWYCH SECESJONISTÓW ZŁOŻENIA MANDATÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Prezydjum „Wyzwolenia“ wystosowało do posłów Klubu Pracy i Niezależnej Partji Chłopskiej pismo żądające **złożenia przez nich mandatów**, które otrzymali z listy „Wyzwolenia“.

Klub Pracy odpowiedział obszernem pismem proponującem sąd polubowny.

ROKOWANIA O PAKT BEZPIECZEŃSTWA

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą, że rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa postępują szybko naprzód. „Times“ zaznacza, że **Anglja może się zgodzić jedynie na pakt zachodni.** Pismo zaprzecza pogłoskom o różnicy poglądów na tę sprawę w łonie gabinetu angielskiego. Znaczna część prasy sądzi, że sojusznicy nie odpowiedzą na propozycje niemieckie przed najbliższem spotkaniem się w Genewie Brianda, Chamberlaina i Benesza.

ODROCZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn (PAT). Parlament angielski zawiesił posiedzenia do dnia 9 czerwca. Izba gmin omawiała kwestję bezrobocia. Pierwszy zabrał głos Clynes (Labour Party), oświadczając, iż w sprawie bezrobocia zaznacza się ostatnio większe jeszcze pogorszenie. Następny mówca, liberał Cannothy, zwrócił uwagę Izby na poważną sytuację w przemyśle budowy okrętów.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W BELGJI

Paryż (PAT). Sprawozdawca „Journal“ donosi z Brukseli, że po niepowodzeniu liberalnego posła Maxa, liczy się obecnie na możliwość rozwiązania Izby i senatu.

WALKI W MAROKKU

Madryt (PAT). Dziennik „Siglo Futuro“ donosi z Melilli, że według wiadomości ze strefy francuskiej powstańcy mieli ponieść **olbrzymią klęskę,** w której miało zginąć 524 wojowników, 17 kadi zabito albo raniono. Podobno brat Abd el Krima jest ciężko ranny.

Paryż (AW) Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera oświadczył, iż na konferencji z Malvym osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie **wspólnej akcji w Marokku.** Porozumienie to wypadło całkowicie po myśli rządu hiszpańskiego. Ostateczne załatwienie sprawy wspólnej akcji marokańskiej przeciągnie się pewien czas.

BEZROBOCIE W ANGLJI

Londyn (AW). Według ostatnich wiadomości liczba bezrobotnych w Anglji dnia 18 maja wynosiła 1,185.000 czyli **7.400 więcej** niż w zeszłym tygodniu, a o 162.870 więcej niż w zeszłym roku w tym czasie.

Repertuar

—•—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Horsztyński“ (gośc. wyst. L. Solskiego)

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ (gościnny występ L. Solskiego); wiecz.: „Skąpiec“ (gośc. wyst. L. Solskiego).

Poniedziałek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka“; wiecz.: „Horsztyński“ (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Simona jest już taka“.

Niedziela 4 popoł.: „Igraszki ról“ (ceny zniżone); 8 wiecz.: „Simona już jest taka“.

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Panna Puk“; wieczór: „Nocna ćma“.

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“; wiecz.: „Nocna ćma“.

KINOTEATRY

Nowości: 5-letnia Baby Pegy w 8-aktowym dramacie: „Mój mały kapitan“.

Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz“.

Reduta: Harry Peel w obrazie Tajemnica balu maskowego. Nadto komedja.

Sztuka: „Odrodzona Polska“.

Uciecha: Dziecię Francji — dramat w 10 aktach z prologiem.

Wanda: Hollywood — Szał filmowy.

Warszawa: Harry Peel w dwuserjowym dramacie „Dzielnica apaszów“.

Przegląd gospodarczy

—•—

Z PIĄTKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na targu piątkowym płacono: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, niezbierane 30—35 gr, mleko kwaśne 20—25 gr, śmietana słodka 50—60 gr, kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 3'20—3'80 zł, ser 1'20—1'40 zł, jaja kopa 5'40—5'80 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, kaczki żywe 3—5 zł, gęsi 4—6 zł, ziemniaki 1 kg. 13—14 gr, buraki 20—28 gr, marchew 20—25 gr, czosnek 1 kg. 4—5 zł, kapusta 1 zł, ogórki sztuka 0'50—1'80 zł, chrzan 1 kg. 2'50—3'50 zł, szparagi 1 kg. 1'10—2'40 zł, kalafiory sztuka 1'50—3 zł, jabłka krajowe 1 kg. 1'50—2 zł, stołowe zagraniczne 2—2'50 zł, pomarańcze sztuka 20—40 gr, cytryny sztuka 8—10 gr.

FAŁSZYWE DOLARY

Jak informuje warszawskie poselstwo Stanów Zjednoczonych, w obiegu pojawiły się świeżo fałszywe banknoty 5-dolarowe „Federal Reserve Note“, wypuszczone przez „Federal Reserve Bank“ w Nowym Jorku z literą „H“ z podpisami D. H. Newton i John Burke z portretem Lincolna.

NIEWYMIENIONE MARKI POLSKIE

Według wykazu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w dniu 20 maja pozostało jeszcze niewymienionych marek polskich wartości 1,750.000 złotych. Wymiana marek na złote odbywać się będzie jeszcze tylko do soboty 30 maja br. Po tym terminie niewymienione marki tracą wszelką wartość.

Giełda krakowska 29 maja

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	
Bank Hipoteczny	0·45	0·50	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·25	8·50	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·23	0·28	0'25
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0 65	0·70	
„Polski Glob“	0 25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1 80	2·00	
Żegluga Polska	0 08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	9·75	10·00	[illegible]
H.Cegielski, Poznań I-IX	19·75	20·50	20·00
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·32	0 88	0·84 – 0·86
„Pocisk“	1·10	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·55	0 60	0 57
Automotor	0·45	0·50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	11·50	11·75	11·60
Siersza	2·[illegible]	2·75	
Tepege I—IV	1·00	1·10	
Polska Nafta	0·24	0·28	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
[illegible]	0 60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·55	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	6·75	7·25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	
Porcelana Ćmielów	0·30	0·35	
„Krakus“ I—VI em.	0·58	0 62	
Fabr. cukru w Chodorowie	8·25	8 50	
Fabr.kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Korony czeskosłowackie 15'44.

Tendeencja utrzymana. Ruch martwy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29 maja (PAT). Giełda. Czeki: Belgja 25'825, sp. 25'89, kup. 25'76, Holandja 208'75, sp. 209'25, kup. 208'25, Londyn 25'26, sp. 25'32, kup. 25'20, Nowy York 5'185, sp. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'175, sp. 26'24, kup. 26'11, Praga 15'415, sp. 15'45, kup. 15'38, Szwajcarja 100'63, sp. 100'88, kup. 100'38, Sztokholm 139'17 i pół, sp. 139'53, kup. 138'82, Wiedeń 73'18, sp. 73'36, kup. 73'00, Włochy 20'875, sp. 20'93, kup. 20'82.

Związki i zgromadzenia

—•—

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 7 wieczorem, w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Na porządku dziennym **sprawa bezrobocia.** Wszyscy członkowie wyżej wymienionych ciał winni bezwarunkowo przybyć

Wielkie afery szpiegowsko-dywersyjne w Wileńszczyźnie?

Łódzki „Kurjer Wieczorny“ w depeszy z Wilna donosi szczegóły o wykrytej w Wilnie szajce szpiegowskiej.

Tymczasem sprawa cała przedstawia się niezwykle poważnie, a nawet bardzo groźnie.

Rewizja, przeprowadzona u członków szajki, dała rezultat wprost nadspodziewany. Wykryto mianowicie dwa składy amunicji wojskowej i narzędzia wojenne, począwszy od karabinów, skończywszy na telefonach polowych, dalej szyfry, których odczytywaniem zajmują się obecnie władze, plany dyslokacji wojsk, podobizny policjantów z powiatu święciańskiego, na terenie którego szajka operowała i co najważniejsze, tajne rozkazy dywersyjnego sztabu w Mińsku. — W związku z tą szajką wyłapano również lotny komitet komunistyczny, ogółem 20 osób.

Zlikwidowano również drugą taką samą szajkę szpiegowską w powiecie wileńskim w liczbie 18 osób. I w tym wypadku rewizja dała rezultaty bardzo obfite. Znaleziono tajne instrukcje partji komunistycznej, karabiny zwykłe i maszynowe, 6 telefonów polowych i fotografje policjantów, którzy zaraz po wybuchu rewolty mieli być pomordowani.

Banda trudniła się nadto fałszowaniem dokumentów wojskowych, na podstawie których przemycała naszych poborowych do sowdepji. Jak dotychczas stwierdzono, wysłano za granicę około trzysta osób.

Młodzi ci ludzie szli następnie do specjalnej szkoły w Mińsku, gdzie ich kształcono na dywersantów.

Szczegóły powyższe podaje cytowany przez nas dziennik, uzupełniając je informacją, iż do Wilna zjechał jeden z posłów niezależnej partji chłopskiej z zamiarem — jak przypuszcza — starania się o zatuszowanie sprawy aresztowanego między innymi wybitnego członka niezależnej partji chłopskiej.

Tytuł, który dziennik łódzki umieścił na czele owej korespondencji z Wilna, brzmi: „Spisek bolszewicko-białoruski w Wilnie“. W tekście jednak białoruski odcień tej roboty szpiegowsko-dywersyjnej jest niedopowiedziany — raczej domyślny...

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).